„GŁOS NARODU“
wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste wychodzi dwa razy dzien-

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.
Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwora nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. – Rękopisów redakcja nie zwraca. Za wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu 40 hal. Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7. Adres adm. „Głos Narodu“ Kraków. Telefon Nr. 100

Cena 4 halerze.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1893 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU“
Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.
Numer poranny 4 h., wieczorny 10 hal. Listy płatne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacje

Nr. 620 . Kraków, czwartek dnia 27 grudnia 1906 roku. ROK XIV.

Skazanie Niebogatowa.

Petersburg. W procesie Niebogatowa i tow. zapadł wyrok. Admirał Niebogatow i kamendanci trzech pancerników z wyjątkiem komendanta „Orła“ zostali **skazani na śmierć.** Z powodu jednak okoliczności łagodzących i długoletniej nienagannej służby, postanowił sąd przedłożyć carowi prośbę, o zamienienie kary śmierci wszystkim trzem na 16 letnie więzienie forteczne. Czterech oficerów skazano na więzienie od 2 do 4 miesięcy, resztę uwolniono.

Z ROSJI I ZABORU ROSYJSKIEGO.

Zabójca Ignatjewa.

Twer. Zabójca Ignatjewa oświadczył, że uczynił to z polecenia socjalnych rewolucjonistów, którzy skazali Ignatjewa na śmierć. Osobistość zabójcy nie wyjaśniona. Stan zdrowia jego poprawia się.

Twer. (Pet. aj. tel.) Zabójca hr. Ignatiewa jest niejaki **Siudlew.** Był on w roku ubiegłym głównym kierownikiem powstania w Moskwie.

Październikowcy przeciw „Kadetom“.

Moskwa. Na zebraniu październikowców Czisziakow uznawał za konieczne zabronienie zebrań kadetów, agitacji ich i zamknięcie prasy kadeckiej.

Sądy polowe w Rosji.

Mitawa. Z wyroku sądu wojennego za zbrojne napaści za miastem rozstrzelano siedmiu łotyszów .

Zabójstwa.

Kielce. Niewiadomi sprawcy zastrzelili podoficera żandarmerji, Łukjana Akinina, idącego ulicą Czarnowską, z miasta na stację kolei. Sprawcy zbiegli bez śladu.

Łuków. W mieszkaniu administratora dóbr majoratowych Kryński zabito właściciela tegoż majoratu, Obruczewa, dowódcę 61-go pułku włodzimierskiego piechoty. Nieznani zabójcy ukradli trzy strzelby i 1000 rb. gotówką.

Charkow. Student uniwersytetu, Dunajew, w czasie kłótni strzelił z rewolweru do swojego ojca. Kula trafiła w brzuch, lecz wydobyto ją. Stan zranionego niebezpieczny.

Sewastopol. Jenerał Domann przypadkowo zabił z rewolweru pułkownika Baranowskiego.

Wykrycie składu broni.

Ryga. Dokonana rewizja w zakładach przemysłowych firmy „Etna“ wykryła 4000 ładunków karabinowych, karabiny mauserowskie, lonty Beackforda, piroksylinę, kapsle z rtęcią, rurki do bomb i wydawnictwa nielegalne.

Sprawa Chełmszczyzny.

Petersburg. Półurzędowa Peters. ajencja telegraficzna zapewnia, że pogłoski o utworzeniu oddzielnej gubernji Chełmskiej są nieprawdziwe. W rzeczywistości ministerjum spraw wewnętrznych przedstawi Radzie ministrów projekt *wyłączenia niektórych powiatów gub. Siedleckiej i Lubelskiej i przyłączenia ich do gub. Grodzieńskiej i Wileńskiej.*

Aresztowanie.

Irkuck. Uwięziono tu komitet tutejszej partyi socjalno-rewolucyjnej, składający się z 18 osób.—

Aresztowania polityczne w Rosji.

Madryt. Dzienniki donoszą, że koło Raja deli ujęto 12 karlistów i odprowadzono ich do więzienia w Barcelonie.

oooo0Ooooo

Z Watykanu.

Rzym. Papież przyjął dnia 24 bm. Kollegium kardynalskie. Kardynał Oreglia złożył papieżowi życzenia świąteczne i noworoczne. W odpowiedzi zwrócił papież uwagę na obecne ciężkie dla Kościoła przejścia i walkę religijną we Francyi i wyraził swoją sympatyę i życzliwość dla narodu francuskiego. Pociechę stanowi dla Papieża wzorowa jedność i zgoda francuskiego episkopatu i kleru, które dają żywy dowód ich wiary apostolskiej i wzbudzają podziw całego świata. Papież udzielił w końcu wszystkim kardynałom swego błogosławieństwa.

Rzym. Papież zamianował msgr. Montagninego pronotarjuszem apostolskim.

Kościół a państwo.

Paryż. Senat uchwalił 183 przeciw 80 głosom ustawę Brianda, dotyczącą sprawy separacyjnej.

Nowy marszałek morawski.

Wiedeń. „Wiener Ztg.“ ogłasza nominację hr. Sereny'ego marszałkiem, a dr. Zaczka i dr. Fuksa wicemarszałkami sejmu morawskiego. Dotychczasowy marszałek Feliks hr. Vetter otrzymał wielki krzyż orderu Leopolda.

Napad na pocztę.

— Felsö - Viso. Między Petrową a doliną Viso, nieznani sprawcy napadli onegdaj na wóz pocztowy. Woźnica i towarzyszący mu żandarm zostali zabici pałkami. Sprawcy zabrali 30.000 koron, pochodzących głównie z poboru podatkowego. Ślady śniegu wskazują, że rabunku dopuścili się Wałasi lub **cyganie.**

Dżuma na okręcie niemieckim.

Londyn. Według doniesienia Lloydu z Port Said okręt niemiecki „Berlin“, idący z Adelajdy, wysadził w Suez na ląd dwóch oficerów którzy zachorowali wśród objawów dżumy.

Belgrad. Skupsztyna uchwaliła ustawę o pożyczce w trzeciem czytaniu 88 przeciw 44 głosom. Grupa studentów szkół wyższych przyjęła na ulicy idących posłów okrzykami: Precz z rządem! Precz z pożyczką! Następnie wśród śpiewów i wołania precz! pociągnęli studenci przed pałac królewski i mieszkanie prezydenta ministrów Pasicza, a następnie przed uniwersytet. Gdy tam chcieli demonstrować dalej, wystąpiła konna żandarmerja. Studenci zaprotestowali przeciw zjawieniu się żandarmeryi przed gmachem uniwersyteckim, która się wkrótce cofnęła. Studenci rozproszyli się również. W mieście panuje znowu zupełny spokój.

Wiedeń. Pocztmistrze i ekspedjenci pocztowi otrzymywali zazwyczaj 200, względnie 100 k. rocznego dodatku służbowego, który jednakowoż nie bywał wliczanym do emerytury. Wkrótce ogłoszone być ma rozporządzenie, aby dodatki te wliczalne były do emerytury.

Z teatru.

„Wesołe kobiety z Windsoru“ komedya Szekspira.

Jakże smutno, jakże melancholijnie, przedstawiały się nam te „wesołe“ kobietki którym na pastwę wydał Szekspir swego Falstaffa, — na żądanie królowej Elzbiety. Dawno już nie wiała ze sceny teatru krakowskiego taka grobowa powaga, i taka szara nuda jak w ostatnią sobotę, kiedy dawano nam oglądać karkołomne miłosne przygody opasłego szlachcica.

Nie było tam ani jednej wesołej nuty, ani odrobiny swobodnego humoru — całe przedstawienie wlokło się ciężko, monotonnie, prawie ponuro. A dekoracje wydobyte z najstarszych rupieci teatralnych, a stroje pozbierane ze wszystkich możliwych epok i krajów! a obsada fantastyczna i nielogiczna! Pozatem to głęboką tajemnicą dyrekcyi, dla czego pani Wysockiej kazano grać rolę pani Ford, kiedy ta wyborna artystka powinna spożytkować swoją wyjątkową siłę dramatyczną w zupełnie innym repertoarze. Rolę Dra Cajusa, który swoim temperamentem francuskim i łamaną wymową powinien rozśmieszać całe audytoryum, dano p. Węgrzynowi, artyście bardzo użytecznemu, któremu jednak właśnie brakuje żywości. Pani Jutkiewicz jako **Fryga**, mówiła swą rolę dobrze, ale w ruchach zapominała o swem nazwisku i była poważnie — powolną...

Nawet Falstaff p. Zelwerowicz nie miał w sobie ani krzty wesołości, — a charakterystyka wcale nie odpowiadała dobitnym opisom postaci grubego hulaki...

Mniej więcej to samo można powiedzieć o innych rolach, — a nastrój panujący wśród wykonania można chybą wytłumaczyć przedświątecznemi kłopotami. — Dyrekcyi natomiast należy przypomnieć, że Szekspira nie wystawia się według szablonu fars francuskich, lub komedyi Przybylskiego. Tylko na głuchej prowincyi zachodzą podobne omyłki.

* * *

„Figliki.“ Środowy program „Figlików“ był zręczniej ułożony niż poprzednie. Zwłaszcza, zgrabne i z finezyą śpiewane piosenki pani Rapackiej ogromnie się podobały. „Oświadczyny“ Czechowa były wybornie odegrane przez panią Rapacką i p. Zejdowskiego. Do tego przedstawienia powrócimy jeszcze.

Kronika.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, 27 grudnia.

— Ze świąt. Pogoda podczas świąt dopisała. Zimno w obu dniach dochodziło do 7° R. Ponieważ jednak nie było wiatru, chłód wcale nie dał się uczuć. W nocy z wtorku na środę upadł obfity śnieg, który pokrył całe miasto białym całunem grubości do 15 cm. Była to niemiła niespodzianka dla stróżów miejskich i prywatnych, którzy też niebardzo spieszyli się z odmiataniem chodników, tak że o godz. 8 rano, w Rynku głównym, trzeba było

brnąć po kostki przez zaspy śniegowe. Na torze tramwajowym pługi pracowały od rana nad usunięciem śniegu z szyny, a następnie solarki sypały sól na szyny dla usunięcia szronu. Sanki za to były w pełnym ruchu i suwały się po zaśnieżonych ulicach brzęcząc wesoło dzwonkami. W drugie święto, chodniki w Rynku i przylegających ulicach pokryły się owsem i skrawkami papieru, które według dawnych tradycji chłopcy rzucali na dziewczęta. Stary ten zwyczaj, który ma przypominać ukamienowanie św. Szczepana, a według innej wersji jest zabytkiem pogańskim, i symbolizuje życzenie dobrych urodzajów na rok przyszły, wyradza się często w brutalne sypanie owsa w oczy, co może nawet spowodować bolesne okaleczenie. To też służba bezpieczeństwa czuwała nad wyrostkami, którzy praktykują obrzucanie czasem jako uliczną zabawę.

— **Pastorał** ofiarowany nowemu biskupowi ks. dr-owi Władysławowi Bandurskiemu, wykonany został w fabryce wyrobów srebrnych p. Marcina Jarry.

— **Pasterka** odbyła się w krakowskich kościołach prawie we wszystkich, w poniedziałek o północy przy olbrzymim udziale pobożnej publiczności, która po skończonem nabożeństwie śpiewała chóralnie kolendy.

W pierwsze święto w kościele Marjackim Sumę celebrował archipresbiter ks. prał. Józef Krzemieński, kazanie wypowiedział ks. Jarosz, a podczas sumy chór wzmocniony, z towarzyszeniem orkiestry 13 pp. odśpiewał kolendy ludowe. Podobnież śpiewały chóry kościelne kolendy z towarzyszeniem orkiestry u św. Anny i u OO. Reformatów.

W środę, w dzień św. Szczepana, odbyło się rano poświęcenie owsa we wszystkich kościołach parafialnych, a w kościele św. Szczepana rozpoczęło się Nabożeństwo 40 godzinne, przy którem będzie udzielane błogosławieństwo papieskie.

Areszta policyjne opróżniły się na wigilję do tego stopnia, że pozostał tam tylko jeden jedyny więzień, którego nie można było puścić na wolność, gdyż posiada brzydki zwyczaj włamywania się do sklepów i mieszkań. W ciągu święta przybyło jednak znów kilku lokatorów bezpłatnych za rozmaite przekroczenia i awantury.

Jeden z naszych czytelników komunikuje nam, że podczas pasterki w jednym z kościołów jacyś towarzysze z pod Czerwonego Sztandaru, tuż przy ołtarzu rozpoczęli poczęstunek wódką... Postępek ten wywołał ogólne oburzenie i gorszycieli usunięto z kościoła.

— **Nowy biskup.** Ks. dr. Bandurski opuszcza Kraków dziś po południu pociągiem pospiesznym. Przez ubiegłe dwa dni składały przewielebnemu ks. elektowi liczne wizyty pożegnalne osoby pojedyńcze i delegacje Stowarzyszeń. Między innemi wczoraj w południe żegnała ks. elekta delegacja cechów krakowskich i Koła mieszczańskiego złożona z pp. Piotra Kosobuckiego, Lachowskiego i Kalczyńskiego.

(Ciekawi jesteśmy, czy „Naprzód" pozwoli p. Kalczyńskiemu na udział w deputacyi?)

— **Gwiazdka dla dzieci.** W niedzielę dnia 2[illegible] grudnia popołudniu odbyła się w salach budynku miejskiej szkoły im. św. Szczepana przy ul. Rajskiej uroczystość gwiazdkowa urządzona staraniem „Koła Panien opiekujących się biednymi i zaniedbanymi dziećmi. Po wysłuchaniu odpowiedniego do chwili przemówienia, zgromadziło się 135 dziatek koło świątecznie przybranej choinki śpiewając pod kierunkiem przybyłych pań kolendy z akompaniamentem skrzypiec. Na zakończenie uroczystości otrzymało każde z dzieci po strucli świątecznej oraz po paczce łakoci. Rozradowane oblicza dziatwy wyrażały serdeczną dzięczność dla tych wszystkich, którzy się do urządzenia powyższej uroczystości datkami swemi przyczynili.

— **Rachunki lekarskie.** Otrzymujemy następujące pismo:

Wydział Towarzystwa Samopomocy Lekarzy przypomina Kolegom, iż Walne Zgromadzenie w dniu 29 kwietnia 1905. zaleciło lekarzom przedkładanie pacyentom rachunków lekarskich półrocznie, ewentualnie po skończonem leczeniu. Prof. dr. H. Jordan, prezes. Dr. Flis, sekretarz.

— **Wisła** stanęła pod Krakowem i poniżej mostu kolejowego, z wyjątkiem wąskiego pasa. Tylko przestrzeń pomiędzy mostem podgórskim a mostem kolejowym grzegórzeckim nie zupełnie jest pokryta lodem.

Po utracie władzy.

Wezyr potężnego państwa, wyparty knowaniami swych wrogów, musiał im pola ustąpić i złożyć swój urząd w ręce sułtana. Postanowił opuścić stolicę i usunąć się w zacisze swojej wioski rodzinnej. Wrogowie cieszyli się myślą, że smutek i żal zaciemnią wieczór jego żywota. Przyjaciele zdumiewali się, że nie kreśli swych wspomnień, aby choć w myśli dawną sławą się pieścić. Wolał o niej zapomnieć zgoła. Lecz sułtan, który go niezbędnie od swego boku oddalił nieraz go wspominał, zwłaszcza, gdy mu brak było mądrego doradcy. Żadne podszepty nie zdołały wyrugować w wdzięcznej jego pamięci dawnego sługi; to też gdy razu pewnego polował w pobliżu włości w której wezyr zażywał spoczynku, skorzystał z tego, aby go odwiedzić.

Dziwował się wielce padyszach, gdy z ogrodu otaczającego domostwo doleciały go śmiechy, a zdumienie jego wzrosło jeszcze gdy, zbliżywszy się, zobaczył wezyra w gronie wnucząt, oddającego się krotochwilom.

— Więc jesteś wesół? — zagadnął go.

— Spodziewałeś się o władco życia i śmierci, znaleść mnie zgnębionym, do ziemi zgiętym!

— A znajduję śmiejącym się.

— Tak śmieję się. Nauczyłem się znowu tej sztuki, którą byłem zapomniał w latach mojej sławy.

— Nie dostrzegam też zmarszczek, któremi sprawy twego urzędu wyżłobiły ci czoło.

— Rok spoczynku wygładził je, niby macierzyńska ręka.

— Nie pojmuję też, iż nie tęsknisz za sławą i pytam cię wręcz: nie brak-że ci władzy? W dawnem twem życiu każda godzina ważyła na szali świata. A dziś...?

— Dziś na sprawy tego świata patrzę z oddali, a ta perspektywa przywróciła im rozmiary właściwe. Burze wczorajsze mierze dzisiejszą ciszą. Walki dzisiejsze, doświadczeniem wczorajszem mierzę. Drobne i małe wydają mi się wielkie sprawy, krew ludzką wprowadzające we wrzenie. Państwo leży przed memi otwartemi oczyma, jak rozległa dolina, na którą spoglądam z wysokiej wieżycy. A w chwilach takich nie śmieję się. Danem mi jest szczęście jeszcze większe — uśmiecham się.

— Czy nie wloką ci się długie dnie i miesiące?

— Bynajmniej. Biorę kij do ręki i idę wdal szukać piękna. Cztery ściany moich izb urzędniczych, jak mury więzienne odgradzały mnie od przyrody. Dziś dopiero odkrywam ziemię — leży przede mną pełna uroków i temi urokami napawam się. Ten tylko, który z władzą się pożegna, powitać może wolność.

— Czy dlatego czujesz się wolnym, iż słuchać nie potrzebujesz nikogo

— Czuję się wolnym dlatego, że nie potrzebuję rozkazywać nikomu, gdyż nasi podwładni są w gruncie władcami naszymi, a panują nad nami — nasze sługi.

— Mądrość przez usta twe przemawia rzekł sułtan i wracał do swego orszaku w zadumie.

A gdy po łowach do zamku wrócił, kazał sobie podać złotą księgę, w której zwykł był wpisywać to, czego dzień każdy go nauczył, i skreślił w niej te słowa:

— Komu Allah odbiera urząd, temu przywraca — rozum.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre. — W drukarni „Głosu Narodu w Krakowie pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.